

**Ks. ROMAN TOMASZCZUK**

redaktor wydania

Wystawy, sympozja, konkursy, nabożeństwa... dobrze, że pamiętamy. Jeśli prawdą jest, że najważniejsza lekcja naszego pokolenia została odebrana. Mistrz przestał głosić. To teraz z pewnością liczy na owoce swego życia i swojej śmierci. Liczy na nas. Oczekuje pamięci, która sięga głęboko i stanowi o naszej tożsamości. „Poznacie ich po owocach...”.

ZA TYDZIEŃ

- ZIEMIA ŚWIĘTA, bo Jezusowa – wspomnienie z diecezjalnej pielgrzymki
- Kapłani U KRÓLOWEJ RODZIN
- „SERCE” W RZYMIE
- SIOSTRY ŚW. DOMINIKA

Dziennikarze u Biskupa

Czas na podsumowanie

Ordynariusz świdnicki bp Ignacy Dec, spotkał się z dziennikarzami pracującymi na terenie naszej diecezji. Specjalna konferencja, którą zorganizowała redakcja świdnickiego „Gościa Niedzielnego”, odbyła się w piątek 15 kwietnia.

W spotkaniu oprócz Biskupa uczestniczył wikariusz generalny świdnickiej kurii ks. Adam Bałabuch, a także dyrektor Wydziału Gospodarczego ks. Andrzej Raszpła oraz rzecznik kurii ks. Marek Korgul. Poświęcone było ono głównie rocznicy powstania naszej diecezji, a także prezentacji wyremontowanego budynku świdnickiej kurii. Dziennikarze mieli także okazję poznać ustanowionego niedawno rzecznika.

Biskup świdnicki wyraził nadzieję, że takie spotkania będą miały charakter cykliczny, co spodobało się dziennikarzom, gdyż, ich zdaniem, dotychczasowe kontakty kurii z mediami były niewystarczające. Ordynariusz



SLAWOPHIL WISNIEWSKI

podziękował za postawę w chwilach, gdy wszyscy przeżywaliśmy śmierć Jana Pawła II. Jak powiedział, środki masowego przekazu przyczyniły się do zbudowania atmosfery modlitwy i refleksji.

Podczas spotkania zaprezentowano także plany do zrealizowania w bieżącym roku. Cały kwiecień trwają modlitwy w intencji Ojca Świętego. Pierw-

Spotkanie było okazją do wielu nieoficjalnych rozmów

szego maja rocznicową wizytę złoży w Świdnicy nuncjusz apostolski abp Józef Kowalczyk. Naszą diecezję czeka przeniesienie Wyższego Seminarium Duchownego z Wrocławia, właśnie do Świdnicy. Jesteśmy obecnie przed remontem budynku. Zdaniem Księdza Biskupa, „wstępna i ostrożna” data przeniesienia to październik bieżącego roku. **SLAW**

NA SZLAK PAPIESKI Z MINISTRANTAMI



Trwają zapisy na pielgrzymkę szlakiem papieskim. 29 kwietnia w Kudowie Czermej będzie odsłonięta pamiątkowa tablica. 30 kwietnia, o 5.30 pątnicy wyruszą drogą papieską. Po 27 km, ok. 16.00, dotrą do Wambierzyc. Tam Msza św. rozpocznie obchody 25. rocznicy koronacji Cudownej Figurki. Istnieje możliwość podwiezienia do Karlowa, gdzie pielgrzymka dojdzie ok. 10.30. Z uroczystością 29 i 30 kwietnia związane jest I Diecezjalne Spotkanie Liturgicznej Służby Ołtarza. Lektorzy, schole, ministranci są gorąco zaproszeni, wraz z duszpasterzami lub opiekunami, do udziału w pielgrzymce. Organizatorzy

50 lat temu w Wambierzycach modlił się ks. Karol Wojtyła

liczą także na udział szkół noszących imię Jana Pawła II. Zgłoszenia tel. 074 866-1433.

O 21.37 zapłonęły świece



Mieszkańcy Świdnicy przybyli na rynek uczcić pamięć Ojca Świętego

ŚWIDNICA. Dokładnie w godzinę śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II świdnicki rynek rozświetliły płomienie świec i zniczy trzymany przez kilka tysięcy mieszkańców miasta i okolic. W taki sposób wierni diecezji świdnickiej uczcili pamięć Papieża. Uroczystości rozpoczęły się kilka godzin wcześniej, Mszą św. odprawioną przy połowym ołtarzu ustawionym na tamtejszym rynku. Eucharystii przewodniczył ordynariusz świdni-

cki bp Ignacy Dec (na zdjęciu). Biskup, zwracając się do około 15 tysięcy osób zgromadzonych w centrum miasta, nazwał Jana Pawła II „największym człowiekiem naszych czasów”. – Dziękujemy Bogu za ten wielki pontyfikat i jednocześnie prosimy Go, by posługa Ojca Świętego przyniosła trwałe owoce – powiedział. W homilii Biskup zauważył, że Jan Paweł II połączył w sobie cechy apostołów, których imiona nosił – Jana i Pawła, a także św. Piotra. Tuż po Mszy rozpoczęło się czuwanie. O godzinie 21.00 na świdnickim rynku rozpoczął się Apel Jasnogórski. Dokładnie 37 minut później uczestnicy zapalili przyniesione lampiony, by w ten sposób oddać hołd Janowi Pawłowi II.



O Eucharystii w podstawówkach

DZIERŻONIÓW. Po szkolnych eliminacjach 1.04 przeprowadzono diecezjalny etap konkursu „Życ Eucharystią”. Organizatorem zmagania była SP nr 3. Adresatami konkursu byli uczniowie szkół podstawowych. A. Żurawińska, odpowiedzialna za etap diecezjalny, podkreśla, że „uczniowie zaprezentowali bardzo wyrównany poziom. Trójka najlepszych pojedzie walczyć o finałowe nagrody do Milanówka, gdzie znajduje się centrum Eucharystycznego Ruchu Młodych”. Pytana o cele konkur-

su wyszczególnia: „przygotowanie dzieci do przeżywania Ewangelii, głębszego poznania i umiłowania Jezusa eucharystycznego, by budować cywilizację miłości, oraz przybliżenie dzieciom prawdy o Eucharystii i świadectwo wiary w środowisku szkolnym, kołowym, rodzinnym i parafialnym”. Zwycięzcami okazali się: M. Magierowski z SP 3 w Dzierżoniowie, Moszumańska z SP 3 w Świebodzicach, W. Krzeziński z MSP w Jedlinie Zdroju.



Biały marsz

STRZEGOM. 5 kwietnia rzesza mieszkańców Strzegomia i okolic przeszła ulicami miasta (na zdjęciu). Z zapaloną świecą, w zadumie i modlitwie – tak postanowili oddać hołd Papieżowi. Marsz rozpoczął się o godzinie 20.00 pod pomnikiem Jana Pawła II przy strzegomskiej bazylisce pw. św. Piotra i Pawła. Pomysł zrodził się spontanicznie i, podobnie jak w wielu innych miastach Polski, pochodził od samych mieszkańców. Biały marsz odbył się także w kolejne dni, skupiając coraz większą liczbę wiernych. Mało znany jest fakt, że po zamachu na Ojca Świętego w 1981 r. nie tylko Krakowianie zorganizowa-

no biały marsz. Także strzegomscy wierni nie opuścili wtedy Ojca Świętego i w podobny sposób wyrazili swój protest przeciwko złu na świecie.



Hołd na Chełmcu

WAŁBRZYCH. Około 30 tysięcy mieszkańców miasta i okolic wzięło udział w Mszy św. w intencji Jana Pawła II, którą odprawiono na stadionie przy ul. Ratuszowej w Wałbrzychu 7 kwietnia br. W Eucharystii uczestniczyło wielu niepełnosprawnych. Przewodniczył jej wikariusz generalny świdnickiej kurii biskupiej ks. Adam Bałabuch. Po Eucharystii wielo-

tysięczna rzesza wyruszyła na górę Chełmiec, na której znajduje się słynny krzyż milenijny. Nie odstraszyło ludzi błoto i ciemności panujące na szlaku. Ponaddwugodzinny marsz, w świetle latarek, zwieńczył Apel Jasnogórski na szczycie góry. Świece i znicze rozświetliły krzyż tak bardzo, że był on widoczny z okien mieszkańców Wałbrzycha.

Czuwanie w intencji Papieża

WAŁBRZYCH. Gdy w nocy po czwartkowej Mszy św. na stadionie w Wałbrzychu wierni szli na Chełmiec, ci, którzy z różnych powodów nie mogli tam pójść, zgromadzili się na czuwaniu w intencji Ojca Świętego. Odbyło się ono w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego na osiedlu Podzamcze, a przygotowała je tamtejsza młodzież. Jak szacują organizatorzy, na to ostatnie pożegnanie przybyło około 4 tysię-

cy mieszkańców osiedla i miasta. Po zakończonym czuwaniu, o godzinie 21.37, wierni wyszli przed świątynię, gdzie z zapalonymi zniczami wsłuchiwali się w bicie dzwonów i wycie syren alarmowych, po czym w milczeniu ustawili znicze wzdłuż ulicy Jana Pawła II (na zdjęciu), przy której znajduje się kościół. O godzinie 22.00 została odprawiona uroczysta Msza święta w intencji zmarłego Ojca Świętego.



Słowo naszego Biskupa

PROŚBA O DAR WIARY



Naszą odpowiedzią na obraz Boga malowany przez Chrystusa winna być silna dziecięca wiara. Przynajmniej się, że nie zawsze łatwo jest nam w to wierzyć. Często przeszkadzają nam tragiczne i bolesne wydarzenia życia. Możemy mieć kłopot z wiarą w Boga, który jest miłością, gdy umierają, a niekiedy i tragicznie giną nasi bliscy, ci, których kochamy. Uczniowie kiedyś prosili Pana: „Przymnóż nam wiary”. Dziś my przedłużamy tę prośbę i wołamy: Przymnóż nam wiary, Panie, w twoją miłość do nas, byśmy pamiętali, że nas zawsze miłujesz – także wtedy, gdy dziecko nie zda egzaminu wstępnego; także wtedy, gdy staniemy nad grobem najbliższej nam, kochanej osoby; także wtedy, gdy stracimy miejsce w sercu najbliższego człowieka; także wtedy, gdy przyjdzie wiadomość, że zginął przyjaciel na ulicy, że ta choroba to jednak jest nowotwór złośliwy. Panie, przymnóż nam wiary i pomóż nam wracać z każdego oddalenia do Ciebie. I jeszcze wizja pewnego mistyka: „We śnie szedłem brzegiem morza z Panem, oglądając na ekranie nieba całą przeszłość mego życia. Po każdym z minionych dni zostawały na piasku dwa ślady: mój i Pana. Czasem jednak widziałem tylko jeden ślad odcisnięty w najcięższych dniach mego życia. I rzekłem: Panie, postanowiłem iść zawsze z Tobą, przyrzekłeś być zawsze ze mną. Czemu zatem zostawiłeś mnie samego wtedy, gdy było mi tak ciężko? Pan odrzekł: Wiesz Synu, że cię kocham i nigdy cię nie opuściłem. W te dni, gdy widziałeś jeden tylko ślad, Ja niosłem cię na moich ramionach”.

Wspomnienia naszego Biskupa (I)

Karol Wojtyła w moim życiu

Ceniłem autentyzm Ojca Świętego, jego spokój, dobroć i ciągłą pogodę ducha. Podziwiałem wiarę w świat nadprzyrodzony, w prawdę i wartość Ewangelii.

Myszę, że jego pogrzeb był największym i najdosłowniejszym – jak dotąd – w dziejach świata. Żaden człowiek odchodzący stąd nie wyzwolił tylu wzruszeń, emocji, modlitwy i łez co Jan Paweł II.

Pierwsze spotkanie

Osobiście spotykałem się z naszym Papieżem wielokrotnie. Po raz pierwszy widziałem i słuchałem z bliska ks. abpa Karola Wojtyłę w niedzielę, 24 kwietnia 1966 r., w auli Arcybiskupiego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu – jako kleryk III roku studiów seminaryjnych. Obchodziliśmy w ten dzień uroczystość 400-lecia naszego seminarium (powołanego do istnienia w październiku 1565 r.). Przed południem tego dnia uczestniczyliśmy w uroczystej Mszy św. w katedrze wrocławskiej, której przewodniczył i homilię wygłosił ks. abp Bolesław Kominek. O godz. 16 odbyła się uroczysta akademia, w czasie której główny wykład pt. „Seminarium duchowne w świetle II Soboru Watykańskiego” wygłosił ks. abp Karol Wojtyła, metropolita krakowski. Pamiętam, że prelegent nie miał napisanego tekstu, ale trzymał w ręku dokument soborowy dotyczący seminarium w języku łacińskim. Wygłosił wykład z pamięci, posługując się jedynie tekstem łacińskim! Był to swoisty komentarz do soborowego „Dekretu o formacji kapłańskiej”. Wszyscy podziwialiśmy erudycję prelegenta i jego myśl soborową, którą przywoził z Rzymu.

Jako kapłan i autor

W roku Millennium Chrztu Polski (1966) uczestniczyłem w uroczystościach milenijnych w następujących miastach, w których



ZDJĘCIA DOROTA BARELA



Bp Ignacy Dec w drodze na pogrzeb Jana Pawła II

branych zagadnień z etyki prowadził w jego zastępstwie ks. doc. Tadeusz Styczeń. Słyszałem, że seminarzyści Kardynała z dawniejszych lat dojeżdżali na seminarium naukowe z etyki do Krakowa. Jednakże mam w indeksie podpis Kardynała – pod wykładem firmowanym jego nazwiskiem.

Kardynała krakowskiego słuchaliśmy we Wrocławiu w czasie Wrocławskich Dni Duszpasterskich: 29 VIII 1972; 27 VIII 1974; 28 VIII 1975; 29 VIII 1977; 28 VIII 1978.

Uczestniczyłem w Mszach św. celebrowanych przez kard. Wojtyłę z jego kazaniem: 27 XII 1973 – katedra wrocławska – sakra biskupia ks. Józefa Marka; 6 III 1978 – katedra wrocławska – Msza św. żałobna w czasie pogrzebu bpa Józefa Marka.

Ks. Bp IGNACY DEC

Drugą część wspomnień Księdza Biskupa wydrukujemy w kolejnym numerze.

Na wykładach i podczas homilii

Co prawda w latach moich studiów na KUL-u (1970–1976) nazwisko kard. Karola Wojtyły figurowało w planie zajęć wydziału filozofii chrześcijańskiej – w sekcji filozofii teoretycznej, ale, niestety, Kardynał na zajęciach się nie pojawiał. Wykład z wy-



DOROTA BAREŁA

Biało-czerwone flagi na Placu Świętego Piotra na długo pozostaną w pamięci



ANDRZEJ NIEDZWIĘDZKI

Uczennice z Gimnazjum i Liceum im. Bł. M. Darowskiej pozostawiły na Watykanie szkolny proporzec z zapewnieniem o ich miłości do Papieża

– Czułam pustkę.
A równocześnie miałam
świadomość,
że **On nadal**
w nas żyje
– wspomina pogrzeb
Ojca Świętego
s. Daniela z Wałbrzycha.
– Okrzyki „Viva il Papa!”
przypominały, że zostawił
nam dziedzictwo swojego
ducha. I uświadamiały,
że to zobowiązuje
do przemiany życia.

tekst
DOROTA BAREŁA

Trudno policzyć, ile osób z naszej diecezji wyjechało do Rzymu na pogrzeb. Z Gimnazjum i Liceum Sióstr Niepokalanek im. Bł. Marceliny Darowskiej w Wałbrzychu – 48 osób, z siostrą Gabrielą Jaskułą – dwa pełne autokary przede wszystkim z uczniami z II LO w Wałbrzychu. Około 70 osób wyruszyło z biurami podróży. Ile indywidualnie – nie sposób zliczyć.

**Przyjechali
podziękować**

– Ojciec Święty był, jest i zawsze będzie dla mnie wielkim autorytetem – mówi Justyna Styczeń z II LO w Wałbrzychu. – Dlatego chciałam przebywać blisko niego podczas ostatniego pożegnania i podziękować za wszystko, co dla nas zrobił.

Takie intencje miało wielu zgromadzonych na Placu św. Piotra: ci, którzy uczestniczyli w pielgrzymkach Jana Pawła II do Polski (jak s. Anna czy s. Daniela ze szkoły Niepokalanek), i ci, którzy choć nie spotkali go za życia, pragnęli zło-



„Nie zapomnę poczucia wspólnoty, jakie towarzyszyło mi podczas pogrzebu” (A. Spychalski)

żyć mu ostatni hołd (jak Ewa Kasperowicz z kl. I liceum Niepokalanek).

Aniołowie na bruku

Większość pielgrzymów przybyła w czwartek, 7 kwietnia. Niektórzy zdążyli jeszcze pokłonić się Ojcu Świętemu leżącemu na katafalku. Wielu z nich noc spędziło pod gołym niebem w okolicach Placu św. Piotra.

– Mówiliśmy, że „Rzym przemienił się w Grand Hotel na bruku dla aniołów Ojca Świętego” – wspomina s. Daniela.

– Tu, w sposób namacalny doświadczaliśmy, że Kościół jest jeden, święty i apostołski – mówi s. Anna. – Świadczyła o tym przede wszystkim modlitwa – te same słowa wypowiediane przez ludzi z różnych krajów, w różnych językach. Łzy cisnęły się do oczu z radości, że można tu być razem.

„Byłam szczęśliwa,

Niech Pap

że jesteśmy razem”

n żyje ieź!



DOROTA BARELA

alska, II LO, Wąbrzych)

W czwartek w nocy na Watykan przybył także nasz Biskup, który z innymi dostojnikami wziął udział we Mszy pogrzebowej.

Morze biało- -czerwonych flag

Pierwsze grupy weszły na plac o godz. 6 rano. O 10. wniesiono trumnę z ciałem Ojca Świętego. – Mochić przeżyć podczas pogrze-

bu nie da się opisać słowami – mówi Aleksandra Spychalska, II LO w Wąbrzychu. – Wiem jedno: dzięki niemu moja wiara się umocniła i wreszcie zaczęłam wierzyć w innych ludzi...

– Poczułam się dumna z przynależności do wiary katolickiej – wspomina Alicja Krystyniak z tej samej szkoły. – Teraz wiem, że zostaliśmy wyróżnieni tym, iż tak wielki człowiek był naszym rodakiem i ojcem.

– Gdy przenoszono ciało Jana Pawła II do krypty Bazyliki Świętego Piotra, było mi strasznie smutno, że już nigdy nie spotkam, nie usłyszę mądrego, dobrego i kochającego dzieci Papieża Polaka – tłumaczy Agnieszka Wlazlak, II LO. – Jednocześnie rozpięła mnie radość i duma, że mogłam w tak piękny sposób go pożegnać. Obraz rozmodlonego tłumu i morze biało-czerwonych flag na długo pozostanie w mojej pamięci.

Gdyby nie wiara

Po uroczystościach Polacy zgromadzili się pod papieskim oknem na ostatnią audycję.

– Cały czas towarzyszyła mi silna świadomość tego, że jego śmierć nie jest końcem – jak podkreślał Ojciec Święty – mówi s. Gabriela. – Gdybym nie miała wiary, a ceniła go tak bardzo, jak cenię, pożegnanie go byłoby dla mnie nie do przeżycia.

ANDRZEJ NIEDŹWIEDZKI



„Szukałem was, teraz przyszlście do mnie i za to wam dziękuję” (Jan Paweł II; 2.04.2005). Wielu przybyło na pogrzeb, pamiętając właśnie te słowa.

ANDRZEJ NIEDŹWIEDZKI



„Musicie od siebie wymagać, choćby inni od was nie wymagali” (Jan Paweł II)

S. GABRIELA JASKUŁA



„To spotkanie wyzwało w młodzieży entuzjazm” (S. Anna Jarząbek, Wąbrzych)

Konkurs Teatralny

Ewangelia na scenie

Urząd Miasta Wałbrzycha oraz świdnicka kuria biskupia organizują konkurs teatralny pt. „Blżej Biblii”.

Konkursowi patronuje ks. bp I. Dec i prezydent Wałbrzycha P. Kruczkowski. Adresatami konkursu jest młodzież szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych diecezji świdnickiej. Celem konkursu jest lepsze poznanie Pisma Świętego, przybliżenie młodzieży zasad religijnych oraz moralnych, kształtowanie postaw etycznych oraz zachęcanie do czynienia dobra, jak również zachęcenie do postawy otwarcia się na wartości duchowe, kształtowanie postawy zamiłowania do kultury i sztuki. Dodatkowym efektem konkursu będzie umożliwienie najlepszym wykonawcom zaprezentowania swojej twórczości podczas XVI edycji Polsko-Czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej. Konkurs odbędzie się 23 maja na scenie wałbrzyskiego teatru.

Zadaniem konkursowym jest przygotowanie i wystawienie miniinscenizacji teatralnej, która ma przedstawić wybraną scenę biblijną. Czas prezentacji 10–15 min. Podstawą scenariusza ma być fragment jednej z ksiąg Ewangelii Synoptycznych (wg św. Mateusza, Marka i Łukasza) lub Dziejów Apostolskich. Ocenie inscenizacji będą podlegały: zgodność przedstawienia z treścią Pisma Świętego, własna interpretacja nieodbiegająca od nauki Kościoła, scenografia, choreografia, kostiumy, gra aktorów oraz oprawa muzyczna.

Chętnych do udziału w konkursie mogą zgłaszać szkoły, parafie, domy kultury oraz świetlice środowiskowe w terminie do 30 kwietnia na adres: Urząd Miejski w Wałbrzychu, Wydział Edukacji i Spraw Społecznych, ul. Matejki 3, 58-300 Wałbrzych, z dopiskiem „Blżej Biblii” lub na adres poczty elektronicznej: wieslaw.zalas@um.walbrzych.pl; katecheza@diecezja.swidnica.pl. ■

Lądecki Jerzy

Oficjalnie: patron

Imię św. Jerzego nosi w Łądku Zdroju nie tylko piękna barokowa kaplica, ale także domy uzdrowiskowe. Święty Jerzy został oficjalnie uznany za patrona Łądku Zdroju.

Uroczystości, na które zaproszono przedstawicieli władz kościelnych, świeckich i honorowych obywateli miasta, miały rozpocząć się o godz. 9. w kaplicy św. Jerzego Mszą św. Planowano, że odprawi ją ks. kard. Henryk Gulbinowicz i ks. bp Ignacy Dec. Po Eucharystii – kiermasze i wystawy prac z organizowanych w szkołach konkursów oraz wycieczki po najstarszych lądeckich źródłach.

– Prototyp wizerunku Świętego, który stał się symbolem miasta, znajduje się nad drzwiami kaplicy św. Jerzego – wyjaśnia ks. Marek Połochajło, tutejszy proboszcz. – Wewnątrz można zobaczyć inne wizerunki Pa-



ZDJĘCIA DOROTA BARELA

trona: na kopule fresk ze scenami z jego życia, a w ołtarzu obraz, ofiarowany przez kard. Henryka z okazji poświęcenia kaplicy po remoncie.

Kaplica św. Jerzego została ufundowana przez hr. M. Goetzen ku czci Patrona pobliskiego źródła. Zaprojektowali ją Baltazar i Hans Hanischowie, a wznosił ją w latach 1656–1658 Mateusz Bieneva. W 1720 r. we wnętrzu kopuły J. H. Kynast, zainspirowany „Złotą legendą” Jakuba de Voragine’a, wykonał freski ze sceny z życia Świętego. Co tydzień, w czwartki o godz. 17.00, w kaplicy odbywa się nabożeństwo. **DB**

Kaplica św. Jerzego w Łądku u góry: freski ze scenami z życia św. Jerzego we wnętrzu, poniżej: bryła kaplicy



Odkrycie w Mokreszowie

Krzyż bez dokumentów

– Ten krzyż pokutny musiał leżeć w ziemi jakieś 200 lat, ponieważ nie znalazłem wzmianki o nim w literaturze z XIX i XX w. – mówi o nowo odnalezionym w Mokreszowie pomniku Andrzej Scheer, prezes Bractwa Krzyżowców.

Robotnicy natknęli się na krzyż we wrześniu 1999 r. podczas prac kanalizacyjnych, na głębokości ok. 2 m. Położyli przy ścianie domu i nikogo o nim nie poinformowali. Przez 6 lat leżał za murkiem, przez co trudno go było zobaczyć. O jego istnieniu Andrzej Scheer dowiedział się 31 marca od jednego z radnych. Dwa dni

poźniej pomnik pokutny wkopano przed kościołem św. Jądwi. Krzyż, wykonany ze zlepieńca, należy najprawdopodobniej do najstarszych tego typu pomników (XIV w.).

Świadczy o tym jego wielkość (ma aż 180 cm długości, 70 cm szerokości – licząc bez jednego ramienia, które jest utracone – i 37 cm grubości) oraz że nie posiada rytów. **DB**



STANISŁAW ZOBNIŃCOW

Mokreszów. Odnalezienie krzyża, który nie był wzmiankowany w literaturze przedmiotu przez ponad 200 lat, należy do rzadkości.

PROŚBA O KONTAKT

Osoby, które są zainteresowane krzyżami pokutnymi, wiedzą, gdzie znajdują się nieoznakowane lub zagrożone krzyże, proszone są o kontakt z Andrzejem Scheerem, tel. 074/852-52-19.

Rok Eucharystii

MIŁOŚĆ I WOLNOŚĆ



KS. ROMAN TOMASZCZUK

W życiu są takie przestrzenie, w których poruszenie się za pomocą słów jest niezdarne. Są takie wydarzenia, które zapraszają człowieka do przekroczenia barier rozumu. Porzucenia łupiny naszego światka. Wtedy liczy się tylko serce, wtedy pozostaje tylko miłość. Dla mnie Eucharystia jest taką rzeczywistością. Dopiero kiedy wejść w nią swoim sercem, kiedy otulę zaufaniem, dopiero wtedy mam szansę zasmakować jej Tajemnicy. Nie jest to łatwe. Kluczem do bram tego rajy jest zaangażowanie. Kiedy wchodzę swoją myślą, słowem, gestem, postawą w liturgiczne „dzianie się”, wtedy właśnie mam możliwość spotkać Obecny i jakoś przeżyć Niewyrażalnego. I nie chodzi o emocje! Tutaj liczy się tylko zawierzenie. Co to znaczy? Myślę, że to kwestia szepciana całym życiem: „bądź wola Twoja”. Tak rozumiem siebie samą wobec Najświętszej Ofiary. I jeszcze jeden moment, dla mnie bardzo istotny. Na Mszy św. mam możliwość przekonać się, kim jestem jako człowiek i, co ważniejsze, kim jestem dla Boga. To bardzo zobowiązuje i czyni wolnym. Kiedy staje się wobec Boga, doświadczam prawdziwej wolności, bo znam cenę, jaką zapłacił za mnie Zbawiciel.

JUSTYNA PAWLIK
studentka

Komu potrzebna katolicka prasa?

Gazetowy wikary

Katolickie gazety – za komuny rarytas. Dzisiaj... szukają swojego miejsca pod katolicką strzechą. Jak im pomóc?

Pamiętam relacje z procesu zabójców ks. Jerzego Popiełuszki, umieszczane w „Gościu Niedzielnym”. Wtedy jeden egzemplarz gazety, oszpeconej ingerencją cenzury, był czytany przez kilka rodzin. Ceniło się słowo o Bogu, słowo Kościoła. Między wierszami poznawało się prawdę o „jedynie słusznym systemie ustrojowym”. Kiedy przyszła wolność 1989 r., polska religijność, tak jak wszystko inne, wkroczyła na drogę transformacji. Co z tego, że można drukować, co się chce i ile się chce, skoro trudno znaleźć czytelnika? Okazało się bowiem, że to, co „kościelne”, teraz staje się zafowane i nie na czasie. Liberalizm lepiej rozprawia się z Kościołem niż komunizm.

W naszej diecezji

nakład „Gościa Niedzielnego” to 5368 egzemplarzy tygodniowo (dane z pierwszego kwartału 2005 r.). Z tego 19 procent (1011 egzemplarzy) wraca do Katowic. Zatem 4357 egzemplarzy trafia do rąk czytelników. Nie jest to dużo. Z całą pewnością kwestia popularności katolickiej prasy jest złożona. Liczy się bowiem zawartość merytoryczna gazety, jej szata graficzna, cena, aktualność informacji, dostępność. Wydaje się jednak, że najważniejszym kryterium jest

użyteczność duszpasterska.

Jednak o tym decyduje przede wszystkim sam duszpasterz. Czym wy tłumaczy fakt, że w blisko dwudziestotysięcznej parafii z trudem rozchodzi się 20 egzemplarzy „Gościa”, a tuż obok co tydzień sprzedawanych jest ok. 80 gazet, choć



KS. ROMAN TOMASZCZUK

parafia ma zaledwie siedem tysięcy mieszkańców? Otóż można do katolickiej prasy podejść jako do deficytowego interesu „ludzie biorą, a nie płacą”. Wtedy im mniej egzemplarzy w parafii tym mniejsze straty. Ale można inaczej. Przez pracę duszpasterską pokazać wartość katolickiej gazety swoim parafianom. Tylko wprawdzie trzeba ją samemu dostrzec. Tak jak stało się to

w Ząbkowicach Śląskich u św. Jadwigi.

W 1992 roku na zakończenie misji świętych postanowienie misyjne brzmiało: każda rodzina zaprenumeruje gazetę katolicką. Najlepiej dla dorosłych i dla dzieci. I tak się zaczęło. W czterotysięcznej parafii co tydzień rozchodziło się 170 „Gości Niedzielnego” i kilkadziesiąt sztuk 30 innych tytułów. Oczywiście trzeba było człowieka, który się tym zajął. Ministranci mieli swoich chorych, którym dostarczali

w niedziele katolickie gazety. Ludzka życzliwość bardzo pomogła w realizacji zamysłu. Najważniejsze jednak było to, że duszpasterze widzieli wartość w czytelnictwie katolickiej prasy. „To trzeci ksiądz w parafii – tłumaczy ks. J. Sroka – jeśli chce się pracować zgodnie z zamysłem Kościoła, to trzeba korzystać ze środków, jakie daje nam cywilizacja. Dzięki «kościelnym» czasopismom świadomość ludzi staje się głębsza. Znajomość Chrystusa i Kościoła jest konieczna, by ich kochać. Nie znasz – nie kochasz”. Ksiądz Jan podkreśla także, że w naszej kulturze zło drapieżnie krzyczy „kochaj mnie!”. „Jeśli nie przekonamy ludzi, że warto sięgnąć po katolicką gazetę czy książkę, będą dalej karmić się wyłącznie bełkotem telewizyjnej i laickiej prasy”. I jak wtedy głosił im Boże słowo?

KS. ROMAN TOMASZCZUK

Katolicka prasa – szansa dla duszpasterstwa parafialnego

ZAKONY W DIECEZJI

Zakon Szpitalny św. Jana Bożego

Towarzysze cierpiących

Dobrzy Bracia – bonifratrzy – od ponad czterystu lat patrzą na chorych jak na cierpiącego Chrystusa.

Pracują w szpitalach, hospicjach, domach opieki, zajmują się ziołolecznictwem. Są prorokami dla świata. Ukazują bowiem, że cierpieniu można nadać niezwykły wymiar przez zjednoczenie z Chrystusem. Jest to potrzebne szczególnie dzisiaj, kiedy medycyna ulega odhumanizowaniu, kiedy choremu coraz śmielej mówi się o tym, że nie ma dla niego miejsca w społeczeństwie. Swoją obecność rozumieją jako kontynuację misji Pana Jezusa, wielkiego Lekarza dusz i ciał. Dają tym samym nadzieję i miłość – wtedy chce się żyć. Pomimo bólu i zniechęcenia.

Na Śląsku

pierwszym ośrodkiem bonifratrów stał się szpital w Cieszynie, założony w 1696 r. Pierwszy przeor o. Klemens Mentzel przybył na stałe do Wrocławia 01.11.1711 r. w towarzystwie dwóch braci. Początkowo służyli ludności pomocą ambulatoryjną, a od 1712 r. zaczęli przyjmować pacjentów tam, gdzie mieszkali.

Do dnia dzisiejszego śląscy bonifratrzy utrzymują siedem konwentów, gdzie prowadzą ap-

teki, przyjmują pacjentów, zajmują się ziołolecznictwem, promocją zdrowia. We Wrocławiu bracia prowadzą hospicjum. W konwentach przygotowywane są mieszanki ziół według starych i sprawdzonych receptur bonifraterskich, które następnie są rozprowadzane wśród chorych.

W Ząbkowicach Śląskich

bonifratrzy są od 1833 r. Prowadzili tutaj szpital. Po II wojnie światowej władze nie pozwoliły braciom na działalność. Niemieccy zakonnicy wyjechali. Jednak w szpitalnym kościele do dziś jest sprawowana liturgia (w dni zwykle o 17.00, w niedzielę o 9.30 i 13.00). W szpitalu mieszka br. Wojciech i br. Maksymilian. Ich posługa ogranicza się do towarzyszenia w chorobie tym, którzy tego potrzebują. Władze zakonne mają zamiar odkupić szpital, który przez władze samorządowe jest przeznaczony do likwidacji. Jeśli do tego dojdzie, Dobrzy Bracia urzędują w nim hospicjum, oddział dziennego pobytu, aptekę zwykłą i z ziołami, otworzą przychodnię. Już dzisiaj można skorzystać z punktu sprzedaży ziołowych mieszanek. Jak trzeba br. Wojciech doradzi, jakie specyfiki pomogą w powrocie do zdrowia. Ciekawostką jest fakt, że nasz Biskup w 2002 r. otrzymał godność honorowego członka zakonu bonifratrów.

Ks. ROMAN TOMASZCZUK



KS. ROMAN TOMASZCZUK

ZAŁOŻYCIEL

W 1503 r. ośmioletni portugalski chłopiec opuścił swoich rodziców, wyruszając w daleką drogę. Nazywał się Jan Ciudad. W obcych krajach pracował jako pasterz, żołnierz, wyrobnik i handlarz książek. Kiedyś, wędrując z koszem książek na plecach, napotkał utrudzonego drogą małego chłopca. Jan, chcąc ulżyć zmęczonemu dziecku, posadził je na koszu i poniosł dalej. Tak dotarli do źródła, przy którym zatrzymali się na odpoczynek. Wtedy Jan zauważył, że chłopiec trzyma w ręce otwarty do połowy owoc granatu, z którego wystaje krzyż. Jakież było jego zdziwienie, gdy dziecko odezwało się do niego: „Janie Boży, Grenada będzie dla Ciebie krzyżem!”. Po chwili chłopiec zniknął. Hiszpańska Grenada stała się dla Jana przede wszystkim miejscem ostatecznej przemiany. Sprawili to kazanie, które wygłosił tu 20 stycznia 1539 r. Jan z Avili. Dobrowolnie skazał się na życie w ubóstwie. Dzielił się z biednymi tym, co otrzymał za sprzedaż uzbieranego drewna. Gdy zamożni mieszkańcy Grenady dostrzegli pozytywne efekty tych wysiłków, otrzymał środki na zakup ziemi przy ulicy Lucena, w którym urządził przytułek dla bezdomnych. Na piętrze wydzielił pokoje dla chorych. Ten pierwszy szpital Jana Bożego był bardzo skromny, ale pod względem metod pracy korzystnie odróżniał się od innych ówczesnych placówek medycznych. Dbano tu o higienę, powszechnie jeszcze wtedy lekceważoną. Każdego chorego kładziono na oddzielnym łóżku, co w XVI w. było uznawane za luksus dostępny tylko dla bogaczy.



ZAKON

W początkach istnienia szpitala przy ul. Lucena Janowi doraźnie pomagały w pracy różne osoby. Pierwszego stałego współpracownika doznał się dopiero po sześciu latach. W roku 1572 papież Pius V zatwierdził zgromadzenie założone przez św. Jana Bożego jako nowy zakon, nadając mu nazwę „Bracia Miłosierdzia” i regułę św. Augustyna z obowiązkiem składania, oprócz trzech zwykłych, czwartego ślubu zakonnego, tj. ślubu służenia ubogim chorym. W XVIII w. w całym zakonie z 347 szpitali ponad 300 uległo zniszczeniu.

KONTAKT

- Łódź (042) 646 71 80; konwent@bonifratrzy.lodz.pl; www.bonifratrzy.pl
- Ząbkowice Śl. 074 815 54 56; zabkowice@bonifratrzy.pl